

GAZETA

10 GR. DZIENNIK BIAŁOSTOCKA

Starostwo Grodzkie Białostockie

Pracownia Obwizkowy

DZIENNIK ILUSTROWANY

Wypadek hydroplanu niemieckiego Do.X.

Wkrótce po starcie osiadł na oceanie

NOWY JORK, 4. 6. Z wysp Zielonego Przylądka donoszą, że olbrzymi hydroplan niemiecki DO X, który już od dłuższego czasu przygotowywał się do lotu do Ameryki Południowej dziś rano wystartował z Porto Pava.

Po przeleceniu 60 mil musiał samolot niemiecki osiąść na Oceanie.

Z Porto Pava wyruszyły holowniki celem przyścia z pomocą holownikowi.

BERLIN, 4. 6. Zarząd zakładów Dorniera donosi, że nic mu nie wiadomo o tem, jakoby DO X miał startować do Ameryki. Zarząd sądzi, że dziś chodziło także o lot próbny. Wypadek samolotu wyjaśnia się zbyt wielkim obciążeniem.

Wspólny front Europy przeciw Ameryce

Marzenia Brüninga w dniu wyjazdu do Chequers

BERLIN, 4. 6.

W dniu wyjazdu kanclerza Brüninga do Chequers „Berliner Tageblatt“ odkrywa cele wyprawy niemieckiej na drugą stronę kanału.

Wedle tych sensacyjnych doniesień Brüning chce wciągnąć w akcję zredukowania odszkodowań całą Europę. Ma on przed Mac Donaldem rozwinąć plan kolektywnego kroku mocarstw europejskich w Ameryce celem ruszenia z miejscą rewizji całości kształtu problemu długów i odszkodowań wojennych.

Punktem wyjścia całej akcji miałyby być stwierdzenie przez Niemcy swej niezdolności do wy-

konywania planu Younga i zadanie czasowego zawieszenia spłat.

Akcja ta zdaniem Brüninga ma że widocznie liczyć na powodzenie tylko wówczas, jeżeli kwestja odszkodowań będzie połączona z kwestją rozbrojenia, ponieważ tem samem uszanowana naby zastrzeżenie Ameryki, która wzdraga się zrezygnować z części należnych jej sum, twierdząc że nie ma ochoty pokrywać rachunków obecnych zbrojeń jej byłych sojuszników.

Najpilniejszym zadaniem Niemiec w kwestji odszkodowań jest wstrzymanie dalszych spłat reparacyjnych, czyli jak je „Berliner Tageblatt“ nazywa możliwość „zaczepnięcia oddechu“.

Barykady na ulicach Essen

Groźne demonstracje bezrobotnych w Westfalji i Nadrenji

BERLIN, 4. 6. W centrum westfalskiego rewiru przemysłowego wybuchły ubiegłej nocy groźne zamieszki, które zostały z wielkim wysiłkiem dopiero nad ranem stłumione.

Na wszystkich placach w Essen odbyły się demonstracje tysięcznych tłumów bezrobotnych. Policję zaatakowano pałkami i kamieniami, z okien i balkonów podsypały się na szarżujące plutony policji wazy i cegły. Na jednej z ulic wywrócili demonstranci wóz tramwajowy i usiłowali wznieść barykady.

W czasie starć z tłumem policja była zmuszona do zrobienia użytku z broni palnej. Wiele osób jest rannych. W proletar-

jackiej dzielnicy miasta Segeroth powyrwał tłum kostki z bruku, powyrwał latarnie i w rozmaitych miejscach przeciągnął druty przez jezdnie, aby samochodom policyjnym utrudnić patrolowanie. Dopiero nad ranem przywrócono spokój.

Przeszło 40 osób aresztowano pod zarzutem podburzania do niepokoju.

Równocześnie w Dochem usiłowało 1200 komunistów wtargnąć do ratusza. W czasie starć z policją padły strzały rewolwerowe z obu stron.

Również w innych ośrodkach Zagłębia Ruhry doszło do krwawych starć z policją.

Pożary od pioruna

Kłeska burz nad woj. krakowskiem

KRAKÓW, 4. 6.

Nad Łodygowicami w powiecie żywieckim przeszła huraganowa burza z oberwaniem się chmury. W czasie burzy piorun uderzył w zabudowania gospodarza Ottona Klokusa, które doszczętnie spłonęły wraz z zapasami zboża.

W ilości 8 wagonów, oraz maszynami rolniczymi. Szkody wynoszą ponad 60 tys. zł.

W następnej wsi Płatowa piorun uderzył w zabudowania wdowy Katarzyny Wnekowej, które również spłonęły. (O).

Nadużycia wyborcze ortodoksów łódzkich

Aresztowanie kandydatów i pełnomocników

ŁÓDŹ, 4. 6. W związku z odbytemi niedawno wyborami do za-

razu żydowskiej gminy wyznaniowej dokonano w ciągu dwu dni ubiegłych w Łodzi aresztowań wśród kandydatów i pełnomocników niektórych list ortodoksyjnych.

Przyczyna aresztowań trzymana jest przez władze sądowe w ścisłej tajemnicy, wiadomo wyborcze, gdyż do starostwa grodzkiego napływają liczne skargi na działalność ortodoksów w okresie wyborów oraz na szereg zasadniczych uchyleń w tych komisjach wyborczych, w których przedstawiciele ortodoksów rozporządzali większością. (P.).

7 ofiar kąpieli

LUCK, 4. 6. W ostatnich dwóch dniach utonęło w czasie kąpieli w rzekach i stawach wołyńskich 7 osób.

Smierć

od przewodów elektrycznych

GRUDZIADZ, 4. 6. Wczoraj wieczorem opodal kościoła garnizonowego zerwały się przewody elektryczne.

Przechodzący w tym czasie 14-letni Roman Walter chcąc podnieść leżący na drodze drut został rażony prądem i padł trupem na miejscu.

Strzelania między żołnierzami

BYDGOSZCZ, 4. 6. W majątku Grubno doszło na tle zazdrości do strzelaniny między 3-ma szeregowcami 8-go pułku piechoty strzelców konnych, a stróżem policyjnym, Rajnickim.

W czasie strzelaniny jeden z szeregowców, Michał Otreba, został zabity.

W święto Bożego Ciała



W dniu wczorajszym odbyła się w Warszawie uroczysta procesja Bożego Ciała, w której wzięli udział kardynał - arcybiskup Kakowski (1) i nuncjusz apostolski Marmaggi.

Częściowy strajk

sprzedawców gazet w Warszawie

W Warszawie wybuchł w dniu wczorajszym częściowy strajk sprzedawców i kolporterów dzienników i czasopism.

Strajk ten został zorganizowany przez elementy, którym jest nie na rękę akcja uzdrowienia stosunków na rynku sprzedaży gazet, wszczęta zarówno przez władze, jak i przez wydawców pism warszawskich.

Ze strony wydawców gazet poczynione zostały wszelkie kroki dla przywrócenia normalnych stosunków na rynku sprzedaży dzienników i czasopism.

Zdemaskowanie oszukańczego inspektora podatkowego

Głośny oszust aresztowany w 3 dni po zwolnieniu go z więzienia

ŁÓDŹ, 4. 6.

W Sieradzu został ujęty słynny aferzysta, łodzianin, niejaki Dawid Cederbaum, b. student Uniwersytetu warszawskiego — znany w całej już Polsce ze swych „gościnnych” występów.

Cederbaum został przed 3-ma dniami zwolniony za kaucją z więzienia łódzkiego, gdyż oskarżony był

o popełnienie całego szeregu oszustw.

Siedząc w więzieniu, Cederbaum nawiązał bliższą znajo-

mość z jakimś Sobczyńskim, to też po uzyskaniu wolności za kaucją udał się do mieszkania narzeczonej owego Sobczyńskiego i skradł jego dokumenty wojskowe.

Bedąc w posiadaniu tych papierów, Cederbaum pojechał do Sieradza, zgłosił się do magistratu i przedstawił za inspektora podatkowego specjalnie przysłanego z Łodzi. Cederbaum odbył przed po-

ludniem wstępną konferencję z burmistrzem i sekretarzem.

Po obiedzie zwrócił się do burmistrza

o pożyczanie tysiąca złotych. Przeczuwając coś niedobrego, burmistrz udał się niby po pieniądze, a w rzeczywistości zawiadomił policję.

Po sprawdzeniu, że „inspektor” jest oszustem i to znanym z licznych sprawek, odesłano go do Łodzi do więzienia, z którego tak niedawno wyszedł.

Hitlerowcy biją szyby w Berlinie

Wielki dom towarowy „Tietz” pomszczony

BERLIN, 4. 6. Wczoraj w godzinach popołudniowych przed gmach wielkiego domu towarowego „Tietz” na placu Aleksandra podjechało samochodem 5 młodych ludzi.

W pewnej chwili na dany znak młodzi mężczyźni ustawili się przed pięcioma wielkimi oknami magazynu i rozbili szyby wystawowe, rzucając w nie dużymi kamieniami.

Napastnicy odjechali szybko

automobilem. Numeru samochodu nie zdołano zauważyć.

Zbrodnia z przed 12 lat wykryta

Jeniec rosyjski zamordowany przez 4 braci

BYDGOSZCZ, 4. 6.

W roku 1919 przydzielony został do Łebka w pow. morskim, jeńiec rosyjski Mikołaj Filippek i zamieszkał u miejscowego gospodarza, który stracił na wojnie

trzech synów. Filippek zyskał wza- jemność córki gospodarza.

Pewnej nocy w 1919 r. znaleziono zwłoki Filipka w stodole z przestrzeloną głową. Jako powód śmierci podano samobójstwo.

Obecnie jednak mimowolni świadkowie zabójstwa podali policji nazwiska morderców, którymi byli czterej bracia Gaskowie.

Jeden z braci zaręczony był wówczas ze starszą córką Patoka i chcąc zagrabić cały majątek Patoka namówił swych braci by, wspólnie z nim zamordowali narzeczonego młodszej córki. Doko- nano wczoraj ekshumacji zwłok i czterech braci Gasków aresztowa- no. (K.)

Blok Bezpartyjny radzi nad klęską bezrobocia

Na wspólnym zebraniu prezydium grupy robotniczej poselsko-senatorskiej Bezpartyjnego Bloku i prezydium Związku związków zawodowych w Polsce omawiano wczoraj klęskę bezrobocia.

Po wyczerpującej dyskusji do konano wyboru referentów, którzy przedstawiają na następnym posiedzeniu, projekty wniosków, jakie w tej sprawie zostaną w sobotę przedstawione rządowi.

Rozprawa nożowa górali

KRAKÓW, 4. 6. — Tel. wł. — W Czarnym Dunajcu pod Zakopanem w restauracji Florjana Bryjaka przyszło do krwawej rozprawy między góralami.

W czasie bójkii Józef Guńka wbił nóż w serce przeciwnika swego, Józefa Tokarskiego, który natychmiast skonał.

Guńkę aresztowano. (O.)

Inspektor lotnictwa francuskiego w Polsce

na audjencji u Marszałka Piłsudskiego

Samolotem z Poznania do Warszawy przybył wczoraj o godz. 6 i pół po południu inspektor generalny lotnictwa francuskiego, p. gen. Hergault.

P. gen. Hergault towarzyszył w podróży szef dep. aeronautyki pułk. Rayski.

Gościa powitali na lotnisku przedstawiciele władz wojskowych oraz członkowie ambasady francuskiej.

W godzinach wieczorowych gen. Hergault przybył do Belwederu, gdzie był przyjęty na audjencji przez pana Marszałka Piłsudskiego.

Gen. Hergault zabawi w Polsce prawdopodobnie do dnia 11 b. m., w którym to czasie zamierza odwiedzić szereg oddziałów i urzędzeń lotniczych.

Gen. Hergault zabawi w Polsce prawdopodobnie do dnia 11 b. m., w którym to czasie zamierza odwiedzić szereg oddziałów i urzędzeń lotniczych.

Lot angielski z Moskwy

z eskortą sowiecką

MOSKWA, 4. 6. Dziś o godz. 16-tej wystartował z lotniska moskiewskiego w kierunku do Berlina lotnik angielski Montegu na samolocie „Belleville”.

Odlatującego lotnika zegnali:

ambasador angielski Sir Ovey, przedstawiciele Ossoaviachima, lotnictwa cywilnego oraz prasy moskiewskiej.

Samolot angielski był eskortowany przez samolot sowiecki.

Zabita przez piorun podczas burzy

na Pomorzu

BYDGOSZCZ, 4. 6. Nad północną częścią Pomorza przeszła krótka, lecz gwałtowna burza, która wzniciła szereg pożarów. Między innymi w Byskach

piorun wpadł do domu rolnika Jana Załachowskiego i zabił znajdującą się w pokoju córkę jego 28-letnią Agnieszkę. Cały dom spłonął doszczętnie.

Nowy rząd belgijski p. Renkina

oparty na porozumieniu liberalów z katol. i kzmł

BRUKSELA, 4. 6. Renkin zgodził się przyjąć misję utworzenia gabinetu po naradach z wybitnymi przedstawicielami partii liberalnej. Po zakończeniu narad liberalowie dali do zrozumienia, iż rząd będzie utworzo-

ny na zasadzie unii katolików z liberalami.

Przewidywany jest następujący skład gabinetu: prezydium i sprawy wewnętrzne Renkin, sprawy zagraniczne Hymans, obrona narodowa Crockaert, finansy Houtart.

Fabryka fałszywych banknotów

dla uratowania upadającej firmy budowlanej

BIELSK CIESZYŃSKI, 4. 6. —

Policja wpadła na trop niezwykłej afery fałszerskiej, zorganizowanej w sposób

bardzo przebiegły

przez inż. Bonaretza, kierownika budowy zapory wodnej w Wapienicy.

Budowę tej zapory powierzył przed 2 laty magistrat bielski, w którym mieli przemożny wpływ radni niemieccy, firmie budowlanej Widemann i Dickerhoff w Dreźnie, która przysłała kilkunastu fachowców z kierownikiem inż. Bonaretem na czele.

Ponieważ w ostatnich czasach firmie zbrakło gotówki na wypłatę robotników, inż. Bonaretz wpadł na pomysł podrabiania niemieckich banknotów

i w plan ten wtajemniczył jednego z pracowników, Franciszka Sieckę, któremu dał kilka tysięcy złotych na koszt tej imprezy.

Sieckę w momencie wyjazdu do Warszawy, aby tam porozumieć się z zawodowymi

fałszarzami pieniędzy,

został aresztowany.

Dochodzenia ujawniły, iż Sieckę zmuszany był przez inż. Bonaretza do współdziałania z nim

pod groźbą niewypłacenia mu zarobków.

Bonaretza, który jest obywatelem niemieckim, aresztowano i osadzono w więzieniu sądownym.

Dalsze szczegóły tej afery trzymane są w tajemnicy. (W.)

Bardzo pomyslny dzień

Już wczesne ranne godziny mogą przynieść zmiany na lepsze i perspektywy zysków finansowych.

Około godz. 11-ej przejawia się przejawia się przemijająca gorsza passa, która jednak później przemienie. Południe nadje się świetnie do załatwiania interesów.

Godziny popołudniowe i wieczór zapowiadają się również bardzo pomyslnie.

Ukarana bezczelność kapitana niemieckiego statku handlowego

GDYNIA, 4. 6. Zatrzymany wczoraj kapitan niemiecki statku handlowego „Elbe” Walter Meyer skazany został dziś przez sąd grecki na 14 dni aresztu bez zamiany na grzywnę za pogard-

liwe uwagi o władzach państwowych polskich i za wygłaszanie zdania w jednym z publicznych lokalów, iż Gdynia i Pomorze są to ziemie niemieckie, które wkrótce powrócą do Rzeszy.

Oliver Farandol

PARTJA BAKARATA

Piękna pani Lili już od wczesnego ranka była w najgorszym humorze. Nie było w tem nic dziwnego, bowiem, gdy tylko się przebudziła, przypomniała sobie rozpaczliwe troski.

Musiła sobie przyznać, że była bardzo lekkomyślna. Lekkomysłność ta przejawiała się w tem, że narobiła długów, przenoszących jej możności finansowe. Magazyn futer Kenca od jesieni dopominał się o zapłacenie futra, od kilku miesięcy przedkładała rachunek za dwie suknie firma „Janc i Jenny“, a znany jubiler van Cleve zamknął pani Lili kredyt.

Wszystko to musiało być przecież kiedyś uregulowane, to też nic dziwnego, że pani Lili drżała na każdy dźwięk dzwonka, na każdy sygnał telefonu.

Piotr bowiem, jej mąż Piotr nie zarabiał tyle, by móc sobie pozwolić na płacenie za żonę tak wysokich rachunków, dlatego też nie wiedział o niczem. Pani Lili zadłużyła się tak skandalicznie bez jego wiedzy i drżała teraz, że mąż dowie się przykrej prawdy.

Lili wykręcała się jak węgorz swoim wierzycielom i łamała sobie jasną główkę, zastanawiając się, co robić, by wybrnąć z rozpaczliwej sytuacji.

Była droga wyjścia, ale pani Lili obawiała się ją obrać.

Bogaty przemysłowiec Robinetti dał jej kiedyś do zrozumienia, że wyrówna wszystkie jej rachunki i zdejmie z jej pięknych ramion raz na zawsze, troski finansowe, jeśli odwiedzi go któregoś dnia w jego mieszkaniu, by wypić z nim wspólnie herbatę i obejrzeć jego słynne zbiory sztichów.

Pani Lili kochała jednak me-

za i wiedziała, czem kończy się zazwyczaj takie oglądanie sztichów, to też bronila się rozpaczliwie od myśli odwiedzenie pana Robinetti.

Tak stały sprawy, gdy jednego dnia na głowę pani Lili zwałili się wszystkie nieszczęścia tego świata.

Rano przyszedł list od jubiera, który oznajmiał kategorycznie, że dłużej już czekać nie może. Lili podała list w drobne kałeczki i spaliła go na popielnicze.

Ledwie mąż wyszedł do biura zadzwonił telefon i szef firmy „Kenc i Ska“ w formie zupełnie kategorycznej zażądał uregulowania należności za futro.

Pani Lili drząc z gniewu i zdenerwowania odparła, że rachunek będzie uregulowany w ciągu 24 godzin.

Wkrótce potem zjawilo się w mieszkaniu pani Lili ponure indywiduum, w ubraniu, nasiąkłym dymem z marnych cywar.

Indywiduum okazało się inkasentem firmy „Janc i Jenny“ i przyniosło rachunek za suknie.

— Czy zapłaci pani dzisiaj? — zapytało ponurym głosem równie ponure indywiduum.

— Nie! Za osiem dni!

— Pojutrze jest ostatni termin. Firma każe pani powiedzieć, że jeżeli pani nie zapłaci w ciągu trzech dni, wystąpi na drogę sądową... Moje usza-

nowanie pani!

Nie panując zupełnie nad sobą, pani Lili powróciła do swej sypialni.

— Teraz bomba peknie! — mruknęła, przeglądając się w lustrze. — Długi prowadzą kobietę do zdrady małżeńskiej, znacznie pewniej od najbardziej uwodzicielskich sztuczek męskich. Ha, trudno! Muszę należeć do Robinetti i to jeszcze dziś, bo już jutro muszę uregulować długi!

Z ciężkim sercem wyszukała w księdze telefonicznej numer aparatu Robinetti i oznajmiła mu, że o 5 po południu odwiedzi go.

W sukni z firmy „Janc i Jenny“ udała się o oznaczonej godzinie do wili przemysłowca.

Lokaj dyskretny i milczący otworzył jej drzwi i wskazał drogę.

Robinetti oczekiwał jej w małym saloniku i skracał sobie czas układaniem pasjansów. Na widok kart Lili przypomniała sobie, iż Robinetti grywa wysoko w karty i jest stałym bywalcem nocnych klubów.

Robinetti uścisnął jej rękę.

— Myślałem, że zmienia już pani swój zamiar! Nie mogłem się doczekać...

Lili usiadła i poczęła bezmyślnie bawić się kartami. Każdy wybieg był dla niej dobry, byle tylko odroczyć ową chwilę...

Wzięła z torebki dziesięciofrankową monetę i rzekła z uśmiechem:

— Spróbujmy, kto z nas ma większe szczęście! Zaryzykuję 10 franków w bakarata.

— Może przejdziemy do jadalni...

— Później! Zagrajmy teraz trochę...

Dał się namówić. Rozłożyli karty. Przegrał.

— Nadzwyczajne! — rzekł z uśmiechem. — Od trzech dni prześladuje mnie w grze niebywały pech. Stale przegrywam... Spróbuj jeszcze raz...

Spróbował i przegrał po raz drugi i trzeci. Przed Lili leżało już 400 franków.

— Gramy dalej! — oświadczył nerwowo przemysłowiec.

Demon hazardu pochwylił go już w swe szpony. Przybladł, ręce poczęły mu drżeć, z warg jego zniknął uśmiech. Zapomniał, że siedzi przed nim pożądana kobieta, która odwiedziła go zdecydowana na wszystko.

O godzinie pół do ósmej Lili miała już około 10.000 franków. Karta szła jej znakomicie. To, co wygrała wystarczało w zupełności na spłatę długów...

Spojrzała na zegarek:

— Już późno! Muszę iść do domu! Mąż mój niecierpliwi się zapewne...

Robinetti oprzytomniał. W oczach jego pojawił się błysk ironii.

— Może zechce mi pani do jutra pożyczyć 10 franków... Przegrałem całą gotówkę, jaką mam w domu.

Podala mu banknot stufrankowy.

— Proszę pana! Oto 100 franków. Zaznaczam, że nie żądam niczego, za to, że panu pomagam w potrzebie.

Zbłąkani lotnicy francuscy
aresztowani przez policję niemiecką

BERLIN, 4.6. Dziś w południe wylądował w pobliżu Emkenbach francuski samolot wojskowy, w którym znajdowało się dwu podoficerów.

Samolot wylądował przymusowo wskutek zbłądzenia.

Lotnicy francuscy zostali aresztowani przez policję niemiecką.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

MAŻ, DZIECKO I KOCHANKA. Przez miłość dla dziecka mąż chce przebaczyć wiarołomnej żonie. Co ma zrobić „ta trzecia“?

Przed dwoma laty na skutek ogłoszenia otrzymałam posadę kasiarki, w pewnej cukierni w Warszawie, na stepujących warunkach: 100 zł. pensji oraz życie i mieszkanie...

Właścicielem tej cukierni jest p. J., któremu na kilka miesięcy przed obiciem przeze mnie pracy uciekła żona z przyjacielem, rujnując materialnie p. J. i zostawiając bez opieki 4-letniego jego synka.

Ponieważ mieszkałam pod jednym dachem, p. J. stale prześladował mnie swoimi uczuciami i pod groźbą utraty pracy zmuszona byłam zostać jego kochanką. Z biegiem czasu pokochałam p. J. i jego synka. Zajął się gorąco dzieckiem, domem i sklepem, będąc pew-

na, że p. J. będzie umiał ocenić to.

Lczyłam na to, że p. J. po przeprowadzeniu separacji z żoną odejnie się ze mną, co zresztą przy każdej sposobności przyrzekał mi.

I byłoby może wszystko ułożone się jaknajlepiej, gdyby nie to, że podczas naszej nieobecności w domu, żona p. J. wykradła synka, bez którego p. J. nie wyobraża sobie życia i tęskni okropnie za dzieckiem.

Żona p. J. postawiła warunek, że jeśli p. J. nie zgodzi się przyjąć ją z powrotem do siebie, to nie pozwoli nawet wadywać się z dzieckiem i że wyjedzie gdzieś do innego miasta.

Pan J. nie wie co ma począć, chodź jak błędny i nosi się z zamiarem przyjęcia żony dla miłości dziecka. Zwierzył się mi ze swoim zamiarem, prosząc abym nie miała żalu do niego, ponieważ rozstanie

się ze mną jest dla niego bardzo przykre, ale los tak chce.

Zrozpaczona zwracam się do Pa na Redaktora o radę, co mam czynić? Jestem w okropnej sytuacji. Nie mam pracy ani własnego mieszkania, przez cały prawie czas nie otrzymywałam pensji. Krepowałam się nawet wspominać o tem, wogóle miałam jaknajskromniejsze wymagania.

Do rodziny nie mogę jechać, bo by mnie nie przyjęto, wiedząc jaki wstyd mi przyniosłam. Nigdzie nie mogę się pokazać, bo prawie wszyscy wiedzą, że byłam kochanką p. J., z czem on zresztą przed nikim się nie ukrywał. Pozostaje mi tylko liczyć na to, że przemówi ludzkie sumienie. Nie oświadczonej Janka.

— List Pańi przedstawia może jednostronnie je drażliwą i zawrkała na sprawę. Dla należytego jej oświetlenia chciałbym poznać opinie innych zainteresowanych, a miano wicie p. J. i jego żony.

Zamieszczę list powyższy, licząc na to, że pechca się oni wypowiedzieć w tak blisko ich dotyczącej kwestji.

Poczekamy zatem trzy dni, po upływie których udzieli Pan odpowiedzi.

MIŁOŚĆ DAMSKIEGO FRYZJERA
Okrutna klientka odebrała mu spokój ruchów.

Jestem fryzjerem damskim, mam dużo klientek. Zakochałem się w jednej z nich od pierwszego zapoznania.

Jest bardzo ładna, ciemną blondynką, ma lat 19. Nazywa się Sabina. A kiedy ją poznałem, czułem się szczęśliwym człowiekiem i tylko o niej marzyłem i pokochałem ją nad życie.

Ale niedługo szczęście trwało, bo mam rywala, który do niej chodzi. Czy mam się pomścić?

Ale jeśli się pomścisz, to uważam, że ona będzie wstret ozuła do mnie. A jeżeli przeczyna ten list, to może powróci do steskionego serca swojego Czesława.

— Rozumuję Pan bardzo rozsądnie, Panie Czesławie. Zemsta nie doprowadziłaby Pana do niczego.

Nie trzeba tracić nadziei. Jeśli na wet panna Sabina nie wróci do Pańskiego steskionego serca, to wśród licznych główek blond, czarnych i rudych, które pieści Pan codziennie swym artystycznym dotknięciem i niezawodnym grzebieniem, znajdzie się niewątpliwie niejedną godną miłości i od Sabiny wierniejszą

Tłumy dziennikarzy



Oblegające hotel „Bayrischer Hof” w Ober Gurgl, w którym przebywa prof. Piccard i jego asystent w locie do stratosfery Kipfer

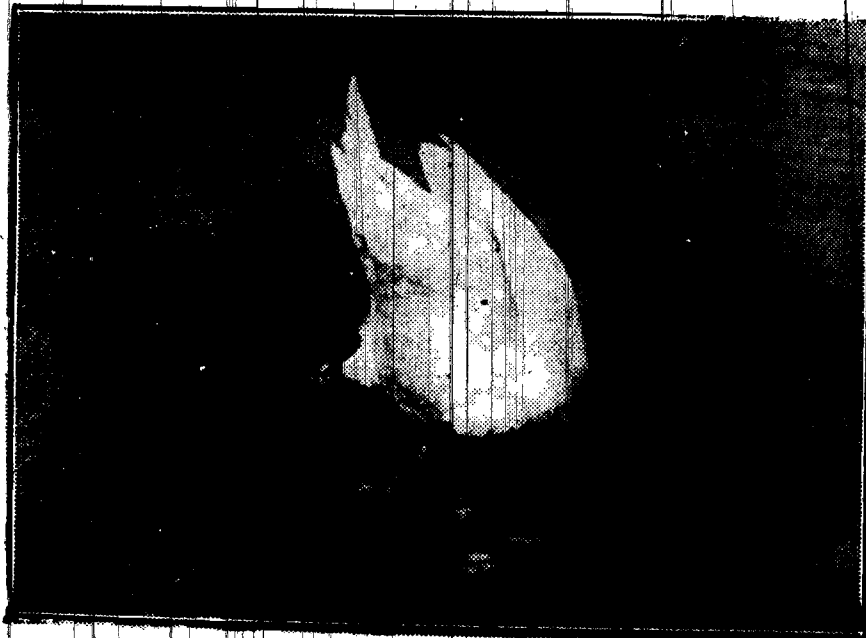
CZYTAJCIE TYGODNIK **KINO**
ILUSTROWANY

Ostatni akt bohaterskiego lotu



Transport zwiniętego balonu prof. Piccard, na którym dokonał on swego wlotu.

Na stawie



Wyruszający labedź w parku Łazienkowskim w Warszawie.

Królowa nocnych lokali



Nowego Jorku osławiona Texas Guinan (x) miała zamiar występować ze swym zespołem w głównych stolicach Zachodu Europy, napotkała jednak na stanowczy sprzeciw rządów Angli i Francji, wskutek czego powróciła do Stanów Zjednoczonych.

Polak - laureatem wystawy ex-librisów w Los Angeles

Ex-libris to niejako znak herbowy, którym właściciel księgozbioru pieczętuje swoje książki. Komponowanie ex-librisów stanowi odrębny świat grafiki, wymagający wielkiej pomysłowości, subtelności i precyzji wykonania.

Ostatnio zorganizowano Międzynarodową Wystawę ex-librisów w Los Angeles: 201 artystów, reprezentujących 20 państw, wystawiło 764 ex-librisy. Z Polaków wzięli udział: prof. Bartłomiejczyk, Stan. Chrostowski, J. Pochwałski, Tom i Tyrowicz.

Pierwszą nagrodę otrzymał Polak, Stan. Ostoj-Chrostowski. Drugą nagrodę otrzymał przedstawiciel Austrii, trzecią

Niderlandów.

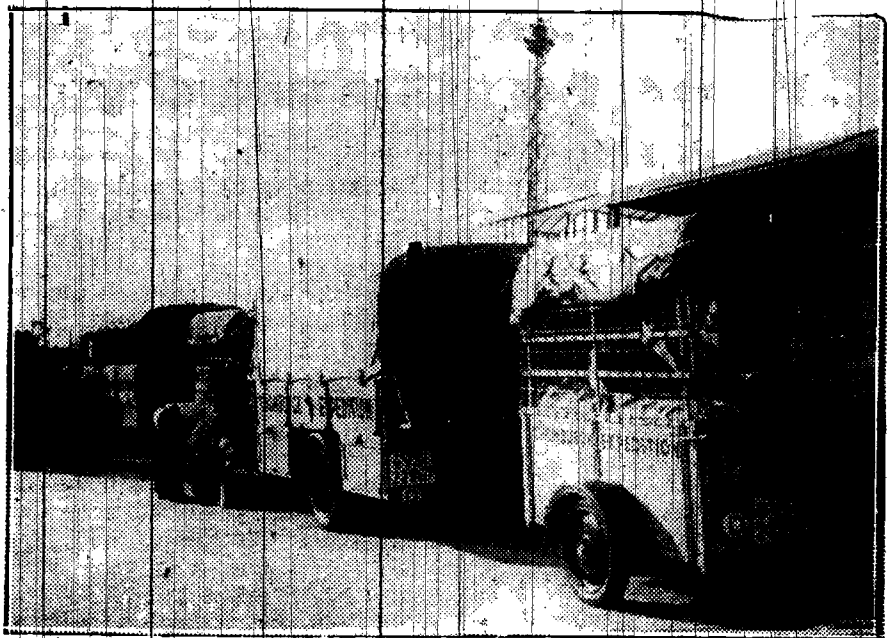
Jest to nowy triumf polskiej grafiki za oceanem.

CZYTAJCIE



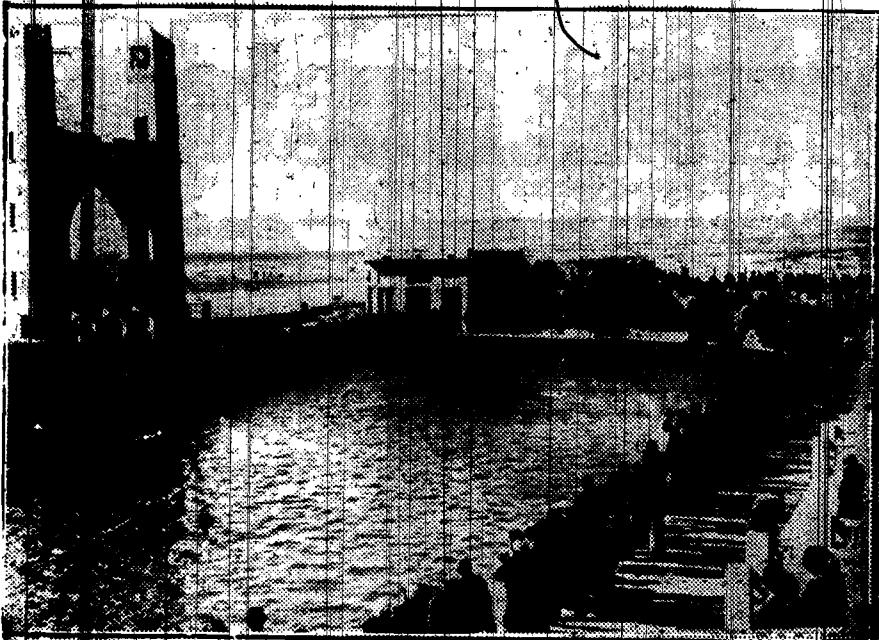
„Przegląd Sportowy”

Ekspedycja naukowa do Afryki



2 czerwca wyruszyła z Berlina ekspedycja prof. Schomburgka, znanego badacza krajów podzwrotnikowych, kierując się do serca Czarnego Ładu — w puszcze Konga belgijskiego.

Wspaniały basen pływacki



otworzony w Touquet we Francji, należy do najpiękniejszych i najlepszych w Europie

★

Wicek i Wacek idą na spacer. Nagle Wicek znika w otworze kanałowym. Wacek schyla się i woła:

— Właśnie miałem zamiar ci ostrzec, że otwór jest odkryty.

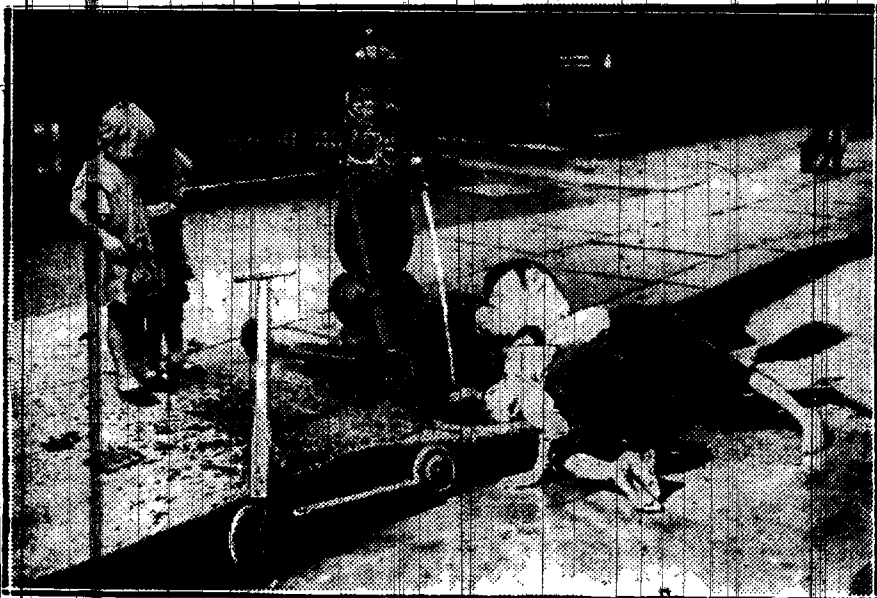
— O, to zupełnie zbyteczne, — woła Wacek. — Sam się dostatecznie o tem przekonałem.

Przewodnik oprowadza towarzysztwo amerykańskie do egipskim oddziale Luwru.

— Ten sfinks, — mówi, zatrzymując się przed olbrzymim kamiennym potworem — jest bardzo stary. Wiek jego jest oceniany na 5000 lat. Prawdopodobnie już Mojżesz go wdział.

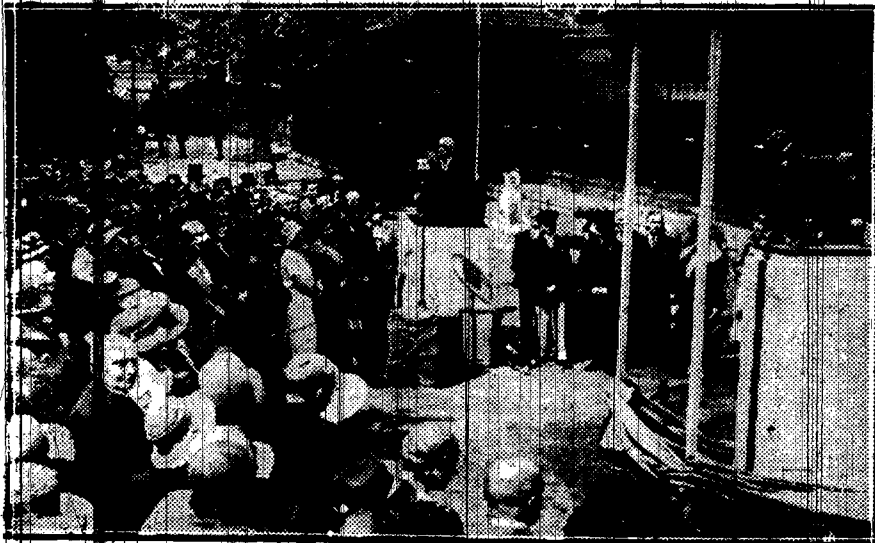
— Możesz? — pyta jedna z Amerykanek. — Nie wiedziałam, że był on w Paryżu.

Upalny dzień w mieście



Dzieci miasta nie mają innego sposobu ochładzania się w upalny dzień na pełnych kurzu i skwaru ulicach...

Pomnik na cześć psów



W Berlinie odsłonięto pomnik, zbudowany ku utrwaleniu pamięci „zasłużonych” psów policyjnych, wojskowych i sanitarnych.

Woisko z przed 300 lat



„Gra w kości” — scena obozowa z życia żołnierzy z przed lat 300, odtworzona jako „żywy obraz” w czasie uroczystości 300-lecia miasta niemieckiego Rothenburg.

Moda noszenia bród grozi znów światu

W związku z wyborem nowego prezydenta Francji, p. Doumiera, który, jak wiadomo, nosi okazałą siwą brodę, eleganci francuscy mają nowy kłopot: czy brody staną się modne?

Wobec tego, że Paryż dyktuje modę całemu światu, problem ten niebawem stanie się równie aktualny we wszystkich krajach cywilizowanych obu półkul, chociaż należy wątpić, by moda noszenia zarostu przyjęła się w Anglii i Ameryce.

W każdym razie będzie ona faworyzowana przez fryzjerów, którzy obiecują sobie stąd obfite źródło zarobków.

Wiadomo, że golenie twarzy na gładko nie przedstawia żadnej trudności i każdy przy pomocy tak dziś rozpowszechnionych żyłetek potrafi przyprowadzić twarz swoją do salonowego wyglądu.

Imna sprawa z brodą, która wymaga pielęgnacji i troskliwej opieki ze strony fachowca, jeżeli człowiek nie ma wyglądać jak

muzyk rosyjski

albo jak Courtauld bezpośrednio po wydobyciu go z jego podziemnego szalasu, w którym spędził 5 miesięcy.

A więc powrót panów do brody oraz pań do długich włosów, oto co na najbliższą przyszłość przepowiadają znawcy prądów, wiejących w państwie mody.

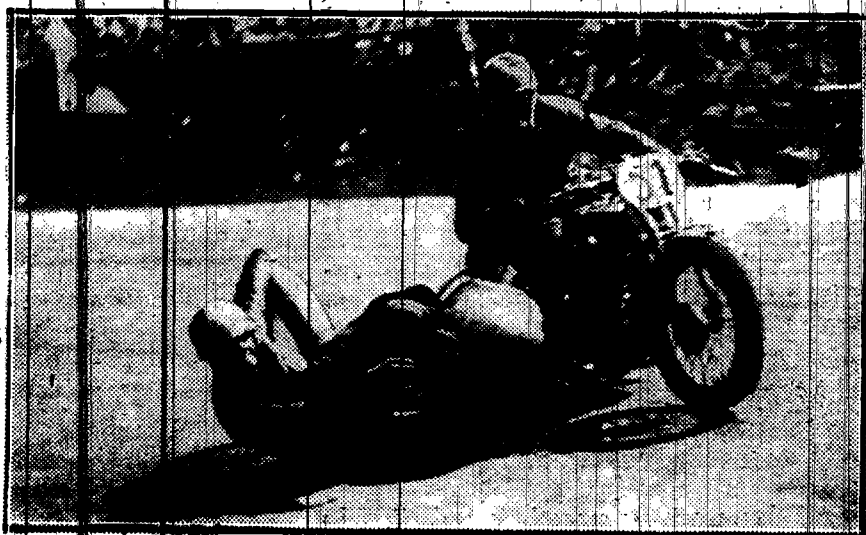
★

— Nie rozumiem, jak pan może tak tanio sprzedawać te samochody. Gdzież w takim razie pański zarobek?

— Odbijam go sobie na reperacjach.

Czytajcie „Cyrulika Warszawskiego”

Na krzywiźnie toru



Möritz Dresden świetni kierowcy motocyklowi ustanowili na torze w Lüchendorfie nowy rekord szybkości.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

FRYGA BIERZE SIĘ DO ROBOTY

Niezwyczajnie szybko nadeszła odpowiedź na list Frygi do policji śledczej w Paryżu.

Fryga zamknął się w gabinecie, zasiadł w fotelu i rozerwał kopertę poleczonej przesyłki.

Spojrzawszy na kilka kartek maszynowego pisma i załączniki przypięte szpilką, z uznaniem pomyślał o pracy policji francuskiej.

Odpowiedź była rzeczywiście bardzo wyczerpująca. Wszystko, co wiadano w sprawie interesującej Frygę — opisano mu najdokładniej.

Policja paryska donosiła, że istotnie ma pewne informacje o osobie hrabiego Igora Szachmatowa, emigranta rosyjskiego.

Przybył on do Paryża z Rygi, przed rokiem i zamieszkał początkowo w jednym z większych hoteli na Champs Elysees. Następnie, po kilku tygodniach, przeniósł się do jednego z mniejszych hoteli dzielnicy la-cińskiej. Tam zamieszkał, już nie sam, lecz z piękną damą, którą zameldował, jako swą żonę, Irmę Szachmatiew.

Towarzyszka hrabiego zwracała uwagę niezwykłą urodą.

Wczesną wiosną małżeństwo opuściło Paryż i wyjechało do Monte Carlo. Tam według zasięgniętych informacji zamieszkał w wykwintnym hotelu „Continental”. Oboje spędzali niemal całe dnie w kasynie gry. Grali namiętnie, wysokimi stawkami.

Pewnego wieczoru hrabia wygrał obrzytną sumę. Wraz z małżonką urządził wspaniałą ucztę dla przyjaciół. Po północy hrabina udała się na spoczynek, hrabia zaś z gronem znajomych pojechał na nocną wycieczkę samochodem.

W powrócił po godzinie do hotelu.

Nazajutrz rano hrabina zaalarmowała służbę straszną wieścią:

Hrabia leżał w łóżku nieżywy!...

Wezwano lekarza, który stwierdził śmierć przez otrucie wronalem.

Jak się okazało, hrabia cierpiał na bezsenność i stałe przed nocą zażywał wronal. Tym razem zażyć musiał większą dawkę i otrul się.

Rozpacz hrabiny nie miała granic. Wyprawiała ona mężowi wspaniałe pogrzeb, poczem wyjechała do jednej z miejscowości na francuskiej Riwierze.

Do raportu policji paryskiej dołączone były, między innymi, wycinki z gazet, wzmiankujące o tragicznej śmierci rosyjskiego arystokraty.

Jedną z notatek nosiła tytuł „Tajemniczy zgon”.

Przeczytawszy ten tytuł Fryga mruknął do siebie:

— Podzielim zdanie autora tej wzmianki... Hrabia Szachmatow umarł w sposób bardzo tajemniczy!...

O dalszych losach wdowy po tragicznie zmarłym, raport nie wspominał.

W chwili, gdy Fryga chował przeczytane papiery do szuflady biurka, zadzwonił telefon.

Mówił ów wyższy urzędnik policji, do którego zwrócił się hrabia Orski z prośbą o pomoc w odszukaniu syna.

Fryga wysłuchał wszystkiego z żywym zainteresowaniem i oparł dawnemu koledze:

— Jaknajchętniej przyjmuję propozycję zajęcia się poszukiwaniami. Zaraz udam się do hrabiego Orskiego. Ta sprawa bardzo mnie interesuje, a wyproźniacylem się ostatecznie tak, że z ochotą podejmę się znów misji śledczego wyzła.

— Dziękuję!... Cześć!... — zakończył rozmowę.

W chwilę potem siadał już do taksówki i kazał się wieźć do pałacyku przy ulicy Pięknej.

Hrabia oczekiwał Frygi niecierpliwie i przyjął go też odrazu.

— Zechce mi pan hrabia opowiedzieć wszystko, co może mieć coś wspólnego z niespodziewanym zniknięciem syna — zagał Fryga.

To „wszystko” zajęło ledwie chwilę, bo przecież hrabia nie wiele sam wiedział i nie wiele rozumiał.

W dalszym ciągu rozmowy Fryga musiał zadawać pytania.

— Syn pana miał narzeczoną. Prawda? O ile wiem była nią hrabina Szachmatiewa?

— Tak, istotnie, — odparł hrabia z widoczną niechęcią. — Aczkolwiek nie była to narzeczoną oficjalną. Do zaręczyn nie doszło w ostatniej chwili... — Hrabia urwał.

Wahał się co ma odpowiedzieć. Czy wtaimniczać obcego człowieka w skandal, jaki miał miejsce na bankiecie zaręczynowym?...

— Nie wiem doprawdy, czy mogę to powiedzieć, — ciągnął po chwili. — Sądzę, że nie ma to związku ze sprawą odszukania mego syna... Zresztą to nie jest moja tylko tajemnica...

— Panie hrabio, wszystko może mieć związek z poszukiwaniami. Skoro się ich podjąłem, muszę wymagać całkowitego zaufania.

Hrabia opowiedział o zamachu samobójczym Zosi Czapskiej i o romantycznym tle tego wypadku.

Fryga zanotował sobie nazwisko.

— Czy hrabia Alfred pożegnał się ze swoją narzeczoną? — zadał następne pytanie.

— Przypuszczam, że tak, lecz nie komunikowałem się z hrabiną Szachmatiewą i nie mam zamiaru podtrzymywać z nią stosunki...

— Więc fatalna przegrana miała miejsce w mieszkaniu hrabiny, — badał dalej Fryga. — Czy pan hrabia zna owego barona Fidenbeka?

— Nie, ani ja go nie znam, ani nikt z moich przyjaciół. Poznał go wszycy na owym przyjęciu u hrabiny, która podobno przedstawiła go, jako rosyjskiego emigranta, bawiącego w Warszawie przejazdem...

— Aha, — mruknął Fryga i przymrużył oko. — Więc to był znajomy hrabiny. A gdzież on zamieszkał?

— Skądże mogę wiedzieć! — wzruszył ramionami hrabia.

— Jaktóż? Przecież pan hrabia odsyłał mu czek na przegrane pieniądze...

— Syn wskazał mi adres hrabiny...

— Ach, to doskonale, — wykrzyknął Fryga. — Tego się należało spodziewać...

— Nie rozumiem pana, — rzekł niechętnie hrabia.

— I ja jeszcze nie wszystko rozumiem, panie hrabio, — odparł Fryga wesole. — Coś mi tak tylko w główce mówi, że tego właśnie należało się spodziewać.

Powstał i zegnając się, dodał:

— Otrzymałem bardzo cenne informacje od pana hrabiego... Mogę panu tymczasem powiedzieć, że dobry los kieruje podświadomie krokami syna pańskiego. Przewiduję, że kiedyś pan będzie Bogu dziękował, że hrabia Alfred znikł na jakiś czas z horyzontu. Powiem panu więcej: nie będziemy tymczasem nazbyt intensywnie szukać pańskiego syna... Krzywda mu się narazie żadna nie dzieje, a gdyby przedwcześnie wrócił — niewiadomo...

— Co mają znaczyć te zagadkowe słowa mój panie? — rzekł surowym tonem hrabia.

— Niestety nie mogę ich panu hrabiemu wyjaśniać w tej chwili. Raz jeszcze powtarzam: jeśli mi pan powierza całą sprawę, musi mnie pan obdarzyć wyjątkowym zaufaniem...

— Ma pan opinię tak wybitnego detektywa i tak wyjątkowe polecenia, że może pan liczyć na nie...

Uściskali sobie ręce. Fryga wyszedł. Już od progu pałacyku poczał pogwizdywać wesole, co było oznaką nie tylko dobrego humoru, ale i układania dalszego planu kampanji.

— Przystąpmy do sprawy solidnie, — mruknął, wchodząc do swego biura.

Ujął słuchawkę telefoniczną i połączył się z urzędem śledczym. Znał go tam doskonale i nigdy nie odmawiano pomocy.

W ciągu niespełna godziny Fryga otrzymał interesującą informację: w żadnym z hoteli warszawskich nie zamieszkiwał ostatecznie baron Fidenbek. Takiego nazwiska nie znano również biuro adresowe, a wszystkie możliwe organizacje emigracji rosyjskiej wyrażały szczere zdziwienie, że taki „arystokrata rosyjski” wogóle istnieje.

— Niech mnie kule biją, jeżeli nie mam dobrego węchu! — zacierał ręce zadowolony detektyw.

Przeszedł następnie do swej ubieralni, której nie powstydzilby się niejedyn aktor, tyle tam było różnych kostiumów, peruk i szminek.

Zasiadł przed lustrem.

Wstał, jako człowiek lat około czterdziestu, z siwiejącymi wąsikami i szpakowatą brodką.

Ubrania nie zmieniał — było wystarczająco eleganckie. Jedynie jeszcze twarz ozdobił monoklem.

Wyszedł następnie na miasto i wstąpił do jednego ze sklepów piśmienniczych, który posiadał na wystawie ogłoszenie „Biletu wizytowe na poczekaniu”.

Zamówił karty z nawiskiem: Konstanty hrabia Ipatiew.

Odebrał je w dwadzieścia minut potem i wsiadł do taksówki, podając adres pałacyku hrabiny Szachmatiewej.

Dalszy ciąg jutro.

Mrozące krew w żyłach zbrodnie francuskiego lekarza Otruł dwie swoje żony, siostrę usiłował zgładzić

Przed sądem przysięgłych miasta Herault we Francji zasiadł na ławie oskarżonych lekarz Piotr Laguet.

po strasznym zarzucie otrucia swoich dwóch żon i usiłowanego otrucia swej siostry. Laguet ożenił się w r. 1916 z panną Sarą Alexandre, z którą miał dwie córki, dziś 15 i 9-cioletnie.

Pożyte jednak małżonków nie było szczęśliwe a sceny, jakie zdarzały się między nimi coraz częściej nasuwały żonie myśl o rozwodzie, z którą zwierzyła się swoim krewnym.

W kilka dni później zapadła na jakąś dawną chorobę, która też, po upływie kilku tygodni spowodowała jej śmierć.

Stwierdzono, że w tym czasie sytuacja finansowa Lagueta była bardzo niepomysłna, gdyż zaniedbywał on swoje zajęcia zawodowe jako dentysta i po całych nocach oddawał się hulankom z kobietami. Gdyby więc żona jego otrzymała rozwód, musiałby zwrócić jej posag, który dawno już stracił.

Po śmierci żony ożenił się po raz drugi z rodzoną siostrą swej żony i natychmiast

ubezpieczył ją na życie.

W tym czasie Laguet oddawał się szczęśliwym spekulacjom terenowym, które w krótkim czasie uczyniły go milionerem.

Majątek jednak zniknął równie szybko jak przybył, i niebawem lekkomyślny dentysta utracił

całą łatwo zdobytą fortunę.

W tym czasie zachorowała i po czterech miesiącach umarła jego druga żona, wśród objawów zupełnie podobnych do choroby swej siostry, a po jej śmierci strapiiony wdowiec podjął premie asekuracyjną

w wysokości 100.000 franków.

Ale szczególne okoliczności, towarzyszące śmierci obu tych kobiet wzbudziły pewne podejrzenia. Własna siostra Lagueta zażądała zwrotu pożyczonej mu niegdyś sumy 127.000 franków.

Laguet szukał wyjścia z przykrych dla siebie sytuacji w ponownym ożenku, któremu sprzeciwiły się jednak zarówno matka jego jak siostra.

W tym czasie zachorowała siostra Lagueta, który zabrał się gorliwie do jej pielęgnowania. Sam podawał jej pożywienie i lekarstw, sam

zmywał jej talerze i szklanki.

Nie opuszczał jej nawet w nocy, kazał sobie bowiem urządzać posłanie w tym samym pokoju.

Mimo to stan panny Laguet pogarszał się z dnia na dzień, a przywołany na stanowcze żądanie matki lekarz, zarządził natychmiastowe przeniesienie jej do szpitala, mówiąc:

Całkowite izolowanie chorej od dotychczasowej opieki i oddanie jej pod opiekę pielęgniarki, która sam wskazuje, jest dla niej

kwesją życia i śmierci.

Istotnie panna Laguet po dłuż-

szej kuracji przysłała do siebie, brat jej został aresztowany pod zarzutem dwukrotnego morderstwa i zamachu morderczego. Trucizna, jakiej używał dla dopięcia swych zbrodniczych celów, był arsenik, stosowany w małych dawkach przez czas dłuższy.

Czytajcie **3** DNI!

Skandal z Toscaninim trwa...

Głośny muzyk ma być deportowany

Reprezję przeciwko znakomitemu dyrygentowi włoskiemu Toscaninemu, za to, że nie chciał na jednym ze swych koncertów zagrać hymnu królewskiego, ani hymnu faszystowskiego „Owinezza”, trwają dalej i bynajmniej

nie przynoszą zaszczytu rządowi faszystowskiemu.

Toscanini jest nadal trzymany w domu swoim w Medjolanie pod ścisłą strażą policji i znajduje się jakby w więzieniu, gdyż nie wolno mu widywać się z nikim, a przyjaciele, którzy chcą go odwiedzić, albo tylko na znak sympatii złożyć mu swe bilety wizytowe, narażają się na szykany policji i bywają napadani przez bojówkarzy faszystowskich na ochotnika pilnujących domu Toscaniniego.

Również cała korespondencja znakomitego muzyka podlega ścisłej cenzurze.

Podobno władze noszą się z zamiarem deportowania Toscaniniego na pięć lat na Wyspy Liparyjskie.

Z drugiej strony wiadomo, że Toscanini przygotowuje się gorliwie do festiwalu muzycznego w Bayreucie, dokąd ma się udać 10 b. m., skoro tylko zwróci mu paszport zagraniczny.

Postępowanie władz faszystowskich z tym głośnym muzykiem i dyrygentem jest

skandalem.

który wywołuje oburzenie w całym świecie cywilizowanym.

W szale rozpacz po zdradzie żony ojciec zamordował małego synka

Bronisława Filipczakówna, mieszkanka wsi Chojnica koło Piotrkowa, miała opinię bardzo

„romansowej” panny.

To też gdy nadarzył się jej Stanisław Kamiński, zamożny gospodarz tejże wsi, który postanowił pojąć ją za żonę, znajomi odradzali mu ten związek. Kamiński jednak w przekonaniu, że pod jego wpływem dziewczyna zmieni się, postanowił się ożenić.

W niespełna rok po ślubie urodził się młodej parze syn. Kamiński był przekonany, iż żona jest mu wierna. W rzeczywistości jednak Bronisława spotykała się dość często w tajemnicy przed mężem, z niejakim Andrzejem Klosem, który był jej

kochankiem z czasów panieńskich.

Pewnego rana wyjechał Kamiński w ważnych sprawach majątkowych do Warszawy. Miał tam spe-

dzić przeszło tydzień. W rzeczywistości skrócił przypadkowo swój pobyt w stolicy i po dwóch dniach wrócił niespodziewanie w nocy do domu, gdzie zastał żonę z owym właśnie Klosem.

Kłosa wysłoczył oknem i zbiegł. Bronisława obawiając się, że mąż ją zabije, padła przy nim na kolana, błagając go o litość.

Kamiński wyrzucił żonę. Bronisława opuściła dom, pozostawiając 4letnie dziecko. Kamiński, nie mogąc wytrzymać sam w opustoszałym domu,

spędzał czas w karczmie.

Raz miejscowi parobcy, dowiedziawszy się o zerwaniu z żoną, oświadczyli Kamińskiemu, że jego Janek jest synem Kłosa. Zrozpaczony wieśniak, po powrocie do mieszkania, udusił chłopca. Sąd skazał synobójcę na 6 lat ciężkiego więzienia.

Świetnemu powieściopisarzowi

można powinszować szczęścia

Ubiegły tydzień na całej Rivierze zaznaczył się wielkim ożywieniem we wszystkich ka-

synach gry. Zwłaszcza do Monte Carlo zbiegali

tłumy ludzi.

tak, że ścisisk przy ruletce był niebywały.

Jednym z graczy był powieściopisarz angielski, autor licznych powieści kryminalnych i awanturnych, Filip Oppenheim, który postawił na numer siedem

wygrał 200.000 złotych.

Powiedział potem pewnemu dziennikarzowi, że siódemka jest jego ulubioną liczbą i że przeczuł, iż tego dnia wygra na nią.

Wśród hien, zerujących na terenie domów gry coraz częściej pojawiają się spryciarze, którzy korzystają z

niedoświadczenia nowicjuszy i szybko przwłaszczają sobie ich wygrana, zanim ci się zorientują, że należy ona do nich.

Walka z tymi oszustami wśród ścisisku, panującego przy stolikach jest niemożliwa.

Lusterko zwinięte - w trąbkę

Cudowny wynalazek - giętkie szkło

Dwaj młodzi uczniowie kalifornijskiego instytutu technologicznego zrobili wynalazek, który może mieć wielkie znaczenie dla przemysłu i nauki. Udało im się mianowicie otrzymać szkło, którego własności zadają kłopot dotychczasowym naszym poeciom o tej substancji. Szkło wyprodukowane przez nich nietylko

nie jest „kruche”.

ale prosto daje się dowolnie wyginać w każdym kierunku.

Odtąd piękne panie, które żyły w wiecznej obawie zbitcia lusterka, co tak wiadomo, niechybnie pociąga za sobą

siedem lat panieństwa, będą mogły spać spokojnie.

Lusterka ich i zwierciadła nie ulegną stłuczeniu i nie będą już złowrobną zapowiedzią ponurego losu.

Poza tem jednak giętkie szkło jak zapewniają jego wynalazcy, będzie miało szerokie zastosowanie

również i w przemyśle oraz odda cenne usługi nauce.

Czytajcie „Kino”
Cena 50 groszy

Półkolonie letnie w Horodniance

Staraniem Zarządu Ogniska Kolejowego w Białymstoku zostały zorganizowane Półkolonie letnie w miejscowości „Horodniance”, których otwarcie nastąpi w dniu 10 czerwca r. b.

Do Półkolonji przyjmowane są dzieci w wieku od 5-ciu do 14 lat.

Każdodziennie dzieci przewożone będą specjalnym pociągiem z dworca Centralnego, i będą spędzały czas na Półkoloniach od godz. 8 do 16-ej pod dozorem specjalnych fachowych freblanek.

Zapowiedź wczesnych zbiorów

W sferach rolniczych żywo omawiany jest fakt zakwitnięcia zboża już w dniu 26 maja, podczas gdy zwykle zboże kwitnie dopiero od dn. 5 czerwca. Wzrost zbóż wobec panujących upałów jest tak silny, że rolnicy zaczynają przypuszczać, iż zboże dojrzeje w tym roku wcześniej, niż zazwyczaj.

W związku z tem przewidywane jest przyspieszenie w tym roku zbiorów.

Konkurs modeli latających

Podczas VIII Tygodnia L. O. P. P. odbędą się w dniu 14 b. m. zawody eliminacyjne modeli latających, do których mogą stanąć wszyscy chętni. Informacyj udziela pow. Kom. L.O.P.P. ul. Warszawska 17.

Międzymiastowe zawody sportowe Grodno—Białystok

W dniu 7 czerwca przyjeżdża do Białegostoku reprezentacja Grodna na zawody sportowe.

W programie lekka atletyka koszykówka.

Ścięty olbrzym zabija drwala Tragiczny wypadek w lesie

Jan Rutowicz i jego szwagier Michał Antonowicz, zamieszkałi w Rudziszkach, podczas ścinania drzew w lesie zostali obaj przygnieci konarem olbrzymiej sosny.

Zanim zdłoga ich wydobyć, Rutowicz zmarł, Antonowicza zaś w stanie ciężkim ulokowano w szpitalu w Rudziszkach.

Reprezentacja największej fabryki w Polsce wyrobów aluminiowych oraz naczyń kuchennych poszukuje

Zdolnych zastosunkowanych agentów(tek) celem przyjmowania zamówień i sprzedaży swych wyrobów konsumentom na raty.

Łatwa akwizycja. Możliwość dużych zarobków.

Informacji udziela administracja „Gazety Biały Dzień Dobry” Legionowa 1.

Informacje udziela a także przyjmuje zapisy „Dom Dziecka” przy ul. Dąbrowskiego 25, do dnia 10 czerwca r. b.

Regaty na jeziorach trockich

Wszystkie kluby wioślarskie na mecie

Celem zainteresowania szerszych sfer sportowych idealnymi warunkami terenów wodnych na jeziorze w Trokach, Wil. Kom. Gow. Wioślarskich urządza w dniu 5 lipca r. b. międzyklubowe regaty propagandowe, zapraszając do udziału w nich wszystkie kluby wioślarskie w Polsce.

Prześlicznie położone jezioro Trockie o obszarze 400 ha posiada idealny teren regatowy

o długości powyżej 2500 mtr. i szerokości 120 mtr. w prostej linii.

Miasteczko Troki, jako rezydencja królewska z czasów jagiellońskich, przy swym malowniczym krajobrazie i pięknym jeziorze, jest godne bliższego poznania, tembardziej, że jeziora trockie posiadają wszelkie warunki, aby stać się w Polsce ośrodkiem sportu wodnego na szeroka miarę.

Uwadze krajoznawców!

Kto chce poznać piękną polać ziemi naszej, winien wziąć udział w wycieczce Oddziału nr z imieniem króla Zygmunta Augusta, który lubił w nim często przebywać, a także zmarł tu w dn. 5 lipca 1572 r.

Następnie szosa w licznych zakrętach przebiega przez teren b. fortecy Osowiec, ukazując oczom przejeżdżających sporo ciekawych urządzeń fortecznych, częściowo ocalałych z pogromu wojny światowej.

Przejeżdża się następnie przez

Mońki, Grajewo i Rajgród, w którym z t. zw. „Góry Trojdena” roztacza się prześliczny widok na rozległe jezioro Rajgrodzkie.

Mija się później Grajewo i Augustów, miasto założone przez Zygmunta Augusta nad rzeką Netta, w pobliżu łańcucha jezior augustowskich (Sajno, Necko, Białe, Rospuda, Studzieniczne, Gorczyca, Orle, Paniewo i inne), połączonych kanałem.

Augustów od r. 1816 do 1837 był stolicą województwa, a od

Białostockiego Polskiego T-wa Krajoznawczego do Wigier w dn. 6 i 7 b.m.

Trasa wycieczki prowadzi przez Knyszyn, miasto związane roku 1837 do 1866 — miastem gubernjalnem.

Najciekawszym objektem jest jezioro Wigry, największe na terenie województwa białostockiego posiadające niezmiernie malownicze brzegi oraz szereg wysp i wysepek.

Posiedzenie Magistratu

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Magistratu, na którym zostanie rozpatrzonych 14 spraw, m. in. sprawa należności, przypadających miastu od Zarządu Elektrowni, spis gospodarstw rolnych i zwierząt domowych, przeprowadzenie wodociągu na stadion sportowy, rozszerzenie sieci oświetleniowej.

T POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”

ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obstalunki w zakres drukarstwa wchodzące.

Kres wędrówki w żelaznych kleszczach

Samobójstwo człowieka bez ojczyzny

Czesław Smuga był Polakiem urodzonym na Litwie. Za jedyne źródło egzystencji służył mu ręce.

Dobrze było, póki miał pracę, ale kiedy ją stracił i poszedł po zapomogę do urzędu litewskiego, odesłano go do policji.

Tu stwierdzono, że Smuga nie ma obywatelstwa litewskiego. Nazajutrz odwieziono go na kordon graniczny i wysiedlono do Polski. Sentyment musi ustąpić prawu. Władze polskie nie przyjęły wygnania i odesłały go z powrotem. Historia taka po-

wtórzyła się jeszcze kilka razy.

Wieczny tułacz uprzykrzył sobie życie i postanowił umrzeć, ale na polskiej ziemi.

Twardy w postanowieniu człowiek bez ojczyzny, odstawiony za kordon zaledwie kilka dni temu, już onegdaj przekradł się poprzez placówki graniczne, dotarł skrycie do toru kolejowego i tu czekał na pociąg. Na zakręcie ukazała się lokomotywa... Wskoczył między szyny.

Moc, zaklęta w żelazie, starzała go na miarę, w której z trudem rozpoznano szczątki.

Zebranie T-wa Przeciwgruźliczego

W dniu 9 bm. o godz. 7-ej wieczorem w sali Magistratu odbędzie się Walne Zebranie T-wa Przeciwgruźliczego.

Porządek dzienny obrad przewiduje m. in. sprawozdanie Zarządu, budżet, wybory Zarządu.

Na zebraniu wygłoszą odczyty: dr. A. Zabłocki na temat: „Stan walki z gruźlicą na terenie Województwa Białostockiego” i dr. L. Brodowicz o projekcie nowego statutu T-w Przeciwgruźliczych.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1